Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Łódzki Głos Obywatelski

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM WŁAŚCICIELI REALNOŚCI I STANU ŚREDNIEGO

Cena prenumeraty wraz z przesyłką docztową 2 złote kwartalnie. Pojedyńczy numer 70 groszy

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Łódź, ulica Piotrkowska 46, telefon 116-17.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 66.220

Wychodzi raz na miesiąc. Ogłoszenia. Wiersz mm jednołamowy 20 gr. w tekście 40 gr. Kolumna ogł. zawiera 4 szpalty.

№ 11 ŁÓDŹ, 6 LISTOPADA 1930 R. ROK II

Do
Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi.

W dniu 16 listopada odbędą się wybory do Sejmu.

Dla nas Właścicieli nieruchomości dzień ten będzie przełomową chwilą, gdyż dzień ten zdecyduje o tem, czy Państwem rządzić będzie, jak dotychczas partyjnictwo, czy też Sejm i Rząd oparty na zreformowanej Konstytucji.

Aby tworzyć dobrą i celową politykę, muszą być podstawy ustroju państwowego oparte na Konstytucji, odpowiadającej najistotniejszym potrzebom życia. To też nowa Konstytucja musi być tak skonstruowaną, aby prace państwowe mogły być wykonane szybko, sprężyście i celowo.

Komu My, Własność nieruchoma, najbardziej zainteresowana w prawidłowym ustroju Państwa, mamy zaufać i z kim pójść, aby przeprowadzić tę zasadniczą pracę?

Temu, kto rzucił hasło gwarantujące nam w ustroju państwowym prawo własności i prawo rozporządzania swoim dorobkiem.

Jest NIM MARSZAŁEK PIŁSUDSKI, stojący na pierwszym miejscu listy wyborczej Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Aby we wspólnej pracy i wspólnym wysiłku interesy naszej własności nieruchomej i sfer gospodarczych znalazły stosowny odpowiednik, na liście naszej figuruje jako ten, który w pracach Sejmu może wziąść szeroki i dodatni udział dla spraw naszych

znakomity ekonomista p. Jerzy Schimmel

dyplomowany asystent na wydziale prawno-ekonomicznym przy Uniwersytecie w Poznaniu.

Jemu też powierzymy obronę naszych interesów w Bloku Bezpartyjnym.

Takie zadania, jak utworzenie Izby Własności Nieruchomej, modyfikacja systemu podatkowego i inne, w pierwszym rzędzie będą objektem Jego zabiegów dla dobra naszego.

Wzywamy przeto wszystkich Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi oraz wszystkie jednostki gospodarcze zdające sobie sprawę, że zwycięstwo nasze zapewnione być może tylko, gdy pójdziemy po linji współpracy z Rządem, do stawienia się w dniu wyborów przy urnach wyborczych z

Numerem 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Pamiętajmy, że ani jeden głos nie może być zmarnowany, a zwycięstwo będzie pewne!!

Komitet Wyborczy
Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi.

Właściciele Nieruchomości!

w dniu 9. listopada r. b. w sali „Apollo" przy ulicy 11 Listopada Nr. 16, o godzinie 11-ej rano odbędzie się

Wiec Przedwyborczy

na którym szczegółowo wyjaśnimy nasze obecne położenie gospodarcze i nasz stosunek do wyborów.

Przybywajcie wszyscy!!!

Komitet Wyborczy.

INŻ. L. LUBOTYNOWICZ.

Demokratyczne wybory!

Stwierdzamy ze smutkiem pewien paradoks: gdy do władzy powołanym zostaje człowiek nawet uczciwy, lecz partyjny, przestają dlań istnieć sprawy bezwzględnej i społecznej sprawiedliwości, sprawy dobra ogółu, usuwa się nawet w kąt wiedzę naukową, — a to wszystko po to, by zadość uczynić nakazom partji i tłum, którego głosom zawdzięcza otrzymanie intratnej posady. Powołany bez należytych kwalifikacji do władzy ucieka się przedewszystkiem, do kosztownych i ryzykownych eksperymentów, które powodują niszczenie dorobku nieraz całych pokoleń, przyczyniają się do upadku moralności i etyki, wywołują antagonizmy różnych warstw społecznych i. t. p. A gdy pierwszy eksperyment wprowadzony zostaje w życie, pan dygnitarz wmawia sobie, że bez niego świat nie może istnieć, stawia siebie obok Bismarka, Mussoliniego, Piłsudskiego i broń Boże, aby się ktoś ośmielił skrytykować zbawcę ludu.

Gdy się bezstronnie i bez uprzedzeń zastanawiamy nad rozpowszechnionem u nas, niestety, zjawiskiem, że na odpowiedzialne i kierownicze stanowiska dostają się ludzie najmniej do tego powołani, którzy dla utrzymania się na swych wygodnych fotelach otaczają się gronem całkiem lub pół-analfabetów, gdy się widzi, jak rzemieślnik, przemysłowiec, kupiec, właściciel domu uginają się pod nadmiernym ciężarem podatków, i gdy się wreszcie widzi, jak ten grosz publiczny zostaje niecelowo użyty, a idzie na popieranie i hodowanie pasożytów partyjnych, czyż można opędzić się myśli i pytaniu, a żali Polska już dojrzała do pięcioprzymiotnikowego głosowania? Czy demokratyczna formułka zabezpiecza dostatecznie Państwo i samorząd od wstrząsu politycznego i gospodarczego? czy głos większości nieuświadomionej a obałamuconej przez wiecowych demagogów, próżniaków, karjerowiczów powinien decydować o losach Państwa i narodu? Jedna' jest na to odpowiedź: nie! Wreszcie, jak wygląda, ta rzekoma w i ę k s z o ś ć, która kieruje losami społeczeństwa?

Dla przykładu weźmiemy poprzednie wybory do Rady Miejskiej w Łodzi, Przy ogólnej ilości mieszkańców 600,000 uprawnionych do głosowania było 315 842 wborców, z których partja P. P. S. otrzymała 55,700 głosów, stanowi to 18% ogólnie uprawnionych i 9,3% ogółu mieszkańców. Cóż to za większość? Jeżeli nawet dodamy głosy N. S. P.P. 16,643 i Bundu 13,993 to otrzymamy razem 86,336, co stanowi 27,3%, gdy poza rządzącą partją znajduje się 72,7% uprawnionych do głosowania. Nie na tem koniec. Zadaniem państwa jest nie tylko polepszenie stopy życiowej, ale podniesienie kultury i cywilizacji narodu i, jeżeli uskutecznienie tych wielkich zadań państwo przekazuje narodowi, względnie gminom, musimy się zgodzić, że do wykonania tych celów należy **powołać nietylko „oficjalnie" uprawionych, ale politycznie i społecznie dojrzałych obywateli** i w tym wypadku powinna decydować nie tylko ilość, **ale jakość głosów.**

Wieloletnia niewola i wojna zdegenerowały tłumy, zaborcy przekazali nam przeszło 80% analfabetów, a tu naraz do urny wyborczej obok zasłużonego profesora, obok nieposzlakowanego sędziego lub znanego literata staje sutener, zbrodniarz, czy też niedawno przybyły ze wsi parobek i wszyscy mają jednakowe głosy, decydujące o losach Polski!!! Bodaj się zgodzę uchodzić za wstecznika, ale z całą szczerością twierdzę, że nie doroślismy do demokratycznej formy wyborów. Najsamprzód należy nauczyć ogół czytać i pisać, a następnie obywatel winien uczciwą pracą, nienagannem życiem i dojrzałością społeczną nabyć prawo głosowania. Przefiltrowanie listy wyborców przez wyeliminowanie analfabetów, przestępców, osobników o niewyraźnym trybie życia leży w interesie nie tylko państwa i gminy, ale i w interesie powagi partji, które zawdzięczają swoją przewagę elementom nieodpowiedzialnym, nieuświadomionym a nieraz i szumowinom społecznym. Ta ostatnia kategorja teroryzuje swoich delegatów, uważając ich za płatnych mandatarjuszy, pozbawia ich wszelkiej samodzelności i zmusza do ustąpienia, o ile nie mogą, bodaj ze szkodą dla państwa, przeprowadzić ich celów. Jest to typ niedojrzałego, szkodliwego wyborcy, a takich mamy conajmniej połowę ogółu, uprawnionego do głosowania. Tym się częściowo tłomaczy, że przy obecnym systemie wyborów lepsze jednostki, choć to niesłuszne, rezygnują ze swych praw, nie stają do urny wyborczej i pośrednio przyczyniają się do oddania władzy w niepowołane ręce.

Z tego korzystają **monopoliści demokratyzmu,** którzy odmianą we wszystkich przypadkach przymiotnika „demokratyczny" bałamucą niewybredny tłum niezliczalnemi obietnicami.

Niema na świecie drugiego kraju, w którym się tyle deklamuje o patrjotyzmie i demokracji, co u nas. Deklamuje się o tem w salonie, na ulicy, a przedewszystkiem na wiecach, a gdy prostaczkowi-wiecownikowi uda się do swej czczej gadaniny wplątać z patosem oklepane: „to nasza krew, to prawo ludu" i. t. p., już gotów bohater-kandydat do sejmu i samorządu.

Na zachodzie demokracja wysuwa na czoło partji ludzi wiedzy i pracy, u nas — demagogów, uwsteczniających tłumy. I cóż ci wybrańcy z demokracji zrobili dla swoich wyborców? Sejm nie przeprowadził uchwalonej reformy rolnej, nie zabezpieczył ludu od nędzy i emigracji, robotnik nie ma zabezpieczonej starości, ani zabezpieczonego minimum egzystencji, urzędnik państwowy jest najgorzej płatnym „robotnikiem" i niemal walczy z głodem, słowem wszystko, co mu przy wyborach obiecano — bluff!

Przypomnijmy sobie rządy smutnej pamięci poprzednich sejmów, gdy wielu posłów interesowało się więcej synekurami, niż sprawami Państwa, a w ministerstwach rozpowszechnił się, typ „łazika".

Nielepiej się dzieje w samorządach. Nieudolna gospodarka — oto signum czasu dla wielu naszych samorządów. Skutki nieuctwa wybrańców do rad miejskich nie dają długo na siebie czekać. Mamy na myśli deficytowe nowe gmachy mieszkalne miast, zmniejszenie się ilości wykupionych świadectw handlowych wskutek przeciążenia podatkowego, dopuszczanie weksli, wystawionych przez Magistraty do protestu i. t. p. A co najsmutniejsze — socjaliści, stojący na czele rad miejskich i Magistratu, nie lubią się uczyć: oni są mądrzejsi od wszystkich.

Można przytoczone zjawiska wytłumaczyć niedojrzałością narodu, niedostatecznym poziomem oświaty, jako skutkami rządów zaborczych, zwłaszcza rosyjskich, ale dla samej sprawy obojetnem jest, jaka jest przyczyna, my stwierdzamy fakt, że do fatalnego młodego parlamentaryzmu przyczyniła się m. i. obecna forma wyborów.

Minął okres „ząbkowania" Państwa, należy skorzystać z nabytego doświadczenia i przystąpić czemprędzej do reformy prawa wyborczego, o ile nie chcemy zaprzepaścić zdobytej kosztem tylu ofiar niepodległości.

Wybrany może być byle kto, rządzić — tylko lepsze jednostki.

Ustne wyjaśnienie płatnika podatku dochodowego.

Komisja Odwoławcza winna umożliwić rekurentowi złożenie ustnych wyjaśnień.

Obowiązująca ustawa o państwowym podatku dochodowym (D. U. Nr. 58/1925, poz. 411) w art. 68 ust. 3 stanowi, iż podatnik powinien być zawiadomiony o dniu posiedzenia komisji odwoławczej, w wypadku, gdy życzy sobie złożyć ustne wyjaśnienia przed komisją, w celu uzasadnienia podniesionych w odwołaniu zarzutów. W praktyce komisje odwoławcze przekazują przesłuchanie rekurentów wyłonionym przez siebie podkomisjom, które następnie przygotowują materjał faktyczny i wnioski dla pełnej komisji odwoławczej. Wytwarza się wobec tego taki stan rzeczy, że plenum komisji odwoławczej, orzekając o zasadności złożonego rekursu, nie styka się bezpośrednio z rekurentem, lecz rozstrzyga sprawę wyłącznie na podstawie zapisków podkomisji i wniosków przez nią opracowanych.

Ustawodawca, udzielając płatnikowi podatku dochodowego możności składania ustnych wyjaśnień przed komisją odwoławczą na poparcie swego rekursu, miał na celu wprowadzić do postępowania wymiarowego zasadę bezpośredniości, dominującą w postępowaniu sądowem, a polegającą na tem, że orzekający rozstrzyga spór i wydaje wyrok na zasadzie dowodów, sprawdzonych przezeń bezpośrednio na rozprawie. Bezpośredni kontakt ze stronami w procesie, wysłuchanie ich wywodów, zeznanie świadków i opinji biegłych oraz oglądanie dowodów rzeczowych, dostarczonych na rozprawę, uchroni wprawne oko sędziowskie od omyłek, niedokładności i trudności, które są nieuniknione przy odtwarzaniu stanu faktycznego na podstawie odczytania pism, protokułów zeznań świadków, protokułów, oględzin sądowych i t. p. dokumentów.

Zasada bezpośredniości jest oczywiście kosztowna w swej realizacji, lecz za to przyczynia się znakomicie do dokładniejszego odtworzenia stanu faktycznego i wykrycia prawdy materjalnej, ponadto, pozwalając orzekającemu czerpać z pierwszego źródła, przedstawia pewniejszą gwarancję dobrego wymiaru sprawiedliwości.

Myśl powyższa przyświecała też niewątpliwie ustawodawcy przy wprowadzeniu do postępowania odwoławczego ustnych i bezpośrednich wyjaśnień podatnika. Praktyka skarbowa jednak, zlecająca t. zw. podkomisjom przesłuchanie płatników odwołujących się od orzeczeń I instancji do komisji odwoławczej i czyniąc to w celu usprawnienia i przyspieszenia toku prac komisji, narusza tem samem zasadę bezpośredniości i sprowadza jej skuteczność do minimum. Togo rodzaju praktykę nie znajdującą żadnego oparcia w ustawie, idącą stale po jednej zdecydowanej linji, przeciwnej intencji ustawodawcy i interesom płatnika podatku, należy uznać za niepożądaną i wręcz szkodliwą.

Kwestja powyższa została niedawno temu rozstrzygnięta zgodnie z przytoczonemi wywodami na korzyść płatnika podatku przez Najwyższy Trybunał Administracyjny.

Izaak R., prowadzący handel towarów mieszanych, w zeznaniu o dochodzie na rok podatkowy 1926 określił dochód z powyższego źródła na 2 000 zł. Komisja szacunkowa ustaliła dochód na sumę 8 800 zł., biorąc za podstawę do obliczenia dochodu obrót, osiągnięty przez podatnika w 1925 r. — 102 000 zł. Płatnik wniósł odwołanie, w którym wywodzi, iż czysty zysk z tego rodzaju przedsiębiorstwa nie przekracza 2%, wobec czego, przyjąwszy obrót 102,000 zł. za podstawę wymiaru, podatek nie powinien wynosić więcej niż 2 000 zł.; pozatem prosi o zawiadomienie go o terminie posiedzenia komisji odwoławczej, w celu umożliwienia mu złożenia ustnych wyjaśnień.

Komisja Odwoławcza rekursu nie uwzględniła, wobec czego Izaak R. decyzję komisji odwoławczej zaskarżył do N. T. A., powołując się w swej skardze między innemi na obrazę art. 41 ustawy o państwowym podatku dochodowym, z tego względu, że w posiedzeniu komisji odwoławczej brały udział 4 osoby razem z przewodniczącym i protokulantem. N. T. A. wszelkie inne zarzuty skarżącego oddalił, uwzględniając jedynie słuszny zarzut co do składu komisji.

Rekurent zarzucał w swej skardze do N. T. A., iż podkomisja, przed którą składał swe wyjaśnienia, powzięła już decyzję, rozstrzygającą jego odwołanie. N. T. A. uznał ten zarzut za nieuzasadniony, albowiem z protokułów posiedzeń komisji odwoławczej wynika, iż decyzja omawiana zapadła na posiedzeniu pełnej komisji odwoławczej, zaś podkomisja miała za zadanie przesłuchanie płatników, rozpatrzenie odwołań i przygotowanie wniosków. Otóż zdaniem N. T. A. zlecenie podkomisji przygotowania materjału faktycznego i opracowania wniosków nie jest contra legem i nie uchybia żadnemu przepisowi ustawy, pod tym warunkiem, że postanowienie rozstrzygające będzie powzięte przez pełną komisję. Z drugiej jednak strony N. T. A. orzekł, że uniemożliwienie rekurentowi złożenia ustnych wyjaśnień przed pełną komisją odwoławczą, a skierowanie go z temi wyjaśnieniami do podkomisji, nie przewidzianej w ustawie, jest naruszeniem art. 68 ustawy ustęp 3, który zamierza do tego, aby zapewnić rekurentowi możność bezpośredniego zetknięcia się z ciałem orzekającem. Komisja Odwoławcza powołana do sprawdzania w granicach odwołania wymiarów, dokonanych sposobem szacowania, powinna zapewnić rekurentowi te korzyści, jakie daje mu bezpośredni kontakt z organem rozstrzygającym. Dla oceny twierdzeń rekurenta może to bezpośrednie wysłuchanie go przez instancję odwoławczą mieć znaczenie. Tych korzyści, wynikających z bezpośredniego ustnego składania wyjaśnień, nie zastąpi przesłuchanie rekurenta przez inne ciało i zreferowanie z kolei tych zeznań skarżącego komisji orzekającej.

Z tych względów N. T. A. uznał zarzut skargi w tej mierze za uzasadniony i z powodu obrazy art. 68 ust. 3 ustawy o państwowym podatku dochodowym **uchylił zaskarżone orzeczenie i zarządził zwrot wniesionej opłaty. (Wyrok N. T. A. z 13. V. 1929 r. L. Rej. 3817/27. O. S. P. IX, 223).**

Na powyższe doniosłe orzeczenie N. T. A. zwracamy uwagę naszych czytelników i sądzimy, iż na przyszłość powyższe wadliwości w postępowaniu odwoławczem będą niewątpliwie usunięte.

Bez eksperymentów!!

każdy głos — to cegła w fundamencie naszego życia gospodarczego!

Czy jesteś godzien być budowniczym własnej pomyślności?!

Jeśli **tak** — to musisz głosować za listą, na której czele stoi **Marsz. Piłsudski!**

„Łódzki Głos Obywatelski" przed sądem.

Pismo nasze od samego początku swego istnienia wielokrotnie poddawało krytyce działalność łódzkiego samorządu miejskiego, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej. W Nr. 5 Ł. G. O. z roku ubiegłego m. in. umieszczony był artykuł członka kolegjum redakcyjnego p. inż. L. Lubotynowicza p. t. „Obudźcie się póki czas". W artykule tym, który był apelem do właścicieli nieruchomości, autor wskazał na zgubne skutki wadliwej gospodarki miejskiej.

Magistrat m. Łodzi dopatrzył się w wywodach p. inż. Lubotynowicza nieposzanowania władzy i skierował sprawę do prokuratora. Po przeprowadzeniu śledztwa prokurator przekazał sprawę sądowi w celu pociągnięcia do odpowiedzialności karnej p. inż. Lubotynowicza, jako autora artykułu i. p. O. Friesego, jako odpowiedzialnego redaktora. Oskarżenie wniesione zostało z art. 154 K. K.

Aby zaznajomić czytelników ze skutkami zastosowania tego artykułu, przytaczamy go w dosłownem brzmieniu:

„Winny okazania nieposzanowania władzy przez dopuszczenie się postępku wyraźnie nieprzystojnego w instytucji rządowej lub samorządowej w czasie zajęć służbowych w tej instytucji będzie karany aresztem. — Jeżeli **nieposzanowanie władzy okazano przez znieważenie instytucji,** albo w wygłoszonych lub odczytanych publicznie mowie lub utworze, albo w **druku, piśmie** lub wizerunku, rozpowszechnionych lub publicznie wystawionych, winowajca będzie karany zamknięciem w więzieniu."

Na początku b. r. sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Grodzkiego w Łodzi. Rzecznik oskarżonych, podnosząc niewłaściwość zastosowania w tym wypadku art. 154 K. K., wniósł o zakwalifikowanie tej sprawy jako przekroczenia prasowego, podlegającego kompetencji Sądu Okręgowego. Sędzia przychylił się do wniosku obrony i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu. Jednakże prokurator nie zmienił swego poprzedniego stanowiska i ponownie przesłał sprawę do Sądu Grodzkiego. W rezultacie odbytej rozprawy autor artykułu p. inż. Lubotynowicz skazany został na 20 zł. grzywny, redaktor zaś p. Friese — uniewinniony.

Wyrokiem tym Magistrat m. Łodzi nie zadowolnił się i podał skargę apelacyjną.

Rozprawa w Wydziale Karno-Odwoławczym Sądu Okręgowego odbyła się w tych dniach. Do sprawy w charakterze świadka powołany został p. radny J. Pogonowski. W wyniku świetnej obrony adw. A. Biłyka, który przedstawił sądowi obecny stan gospodarki miejskiej, wyrok Sądu Grodzkiego w stosunku do inż. Lubotynowicza został zatwierdzony, zaś w stosunku do p. Friesego uchylony, przyczem p Friese skazany został na 10 zł. grzywny.

KOMUNIKAT.

Członkowie Stowarzyszenia otrzymać mogą pozostałą ilość

SMOŁY

po znacznie zniżonej cenie.

Centralne Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi i Województwa Łódzkiego w Łodzi
Piotrkowska 46.

Apel do Izby Skarbowej w Łodzi.

Jednem z najważniejszych zadań prasy jest nietylko odzwierciadlanie w słowie drukowanem wydarzeń codziennych, lecz przedewszystkiem, zwłaszcza, jeśli chodzi o prasę fachową, uwypuklanie i omawianie tych zjawisk, które w swem założeniu godzą w dobro ogółu ludności, pewnego jej odłamu lub jednostek.

Wszędzie tam, gdzie niema złej woli, zwrócenie uwagi na niewłaściwości lub krzywdy zwykle odnosi pomyślny skutek.

Dziś zwracamy się z apelem w doniosłej dla nas sprawie do Izby Skarbowej w Łodzi.

Zdarza się często, że właściciele nieruchomości, nie mogąc jednorazowo uiścić całej kwoty z tytułu podatku od nieruchomości, wnoszą przez Magistrat podania o rozłożenie podatku na raty.

Magistrat m. Łodzi w przeważnej ilości wypadków przychyla się do próśb petentów, licząc im za cały czas zwłoki 1 procent miesięcznie.

Niejednokrotnie jednak zachodzą takie okoliczności, iż płatnik nie jest w stanie wpłacić raty w oznaczonym terminie. Magistrat, rozumiejąc, iż właściciel nieruchomości, otrzymujący często komorne wekslami, nie płaci nie dlatego, iż nie chce, lecz ze względu na trudne warunki, przyjmuje raty także w odchylonych terminach, pobierając nadal 1 procent za zwłokę. Oczywiście, petent powtórnie składa wówczas do Magistratu odnośne podanie.

Po pewnym czasie, gdy płatnik sądzi, że wszystko jest w porządku, gdyż procenty z ratami wpłacił, otrzymuje ku swemu przykremu zdziwieniu nakaz wpłacenia różnicy odsetek w wysokości 1 proc.

W takim wypadku właściciel nieruchomości występuje do Izby Skarbowej za pośrednictwem Magistratu o umorzenie jakoby zaległych procentów. Do tej pory Izba Skarbowa zawsze uwzględniała słuszne petycje płatników. Ostatnio jednakże przychylne stanowisko naszych władz skarbowych uległo pod tym względem zmianie.

Prośby o takie umorzenia są odrzucane. A przecież kto, jak kto, ale Izba Skarbowa powinna się orjentować w naszej fatalnej dzisiejszej sytuacji gospodarczej.

Izba Skarbowa w wysokim stopniu krzywdzi przez to płatników, co jest tembardziej niezrozumiałe, iż Skarb Państwa i tak żadnej straty nie ponosi, gdyż inkasuje 12 procent rocznie od zaległych sum podatkowych.

Ileż to wypadków ilustrujących naszą nędzę gospodarczą, wskazać można na tle opodatkowania! Ileż podatków od nieruchomości nie opłaconych za rok 1924 i 1925?! Skarb zajął hipoteki! A któż dobrowolnie, celowo dążyłby tak do ruiny? Widocznie nie mają ci ludzie pieniędzy na opłacenie podatku! I to powinno się brać życzliwie, po obywatelsku pod uwagę!

Nie ulega też wątpliwości, że Izba Skarbowa zechce wejrzeć w tę sprawę i prośby o umorzenie dodatkowych oprocentowań, aż zanadto naszą smutną rzeczywistością uzasadnione i usprawiedliwione, będzie uwzględniać.

Wierzymy w dobrą wolą Pana Prezesa Izby Skarbowej i mamy nadzieję, że te zasługujące na przychylne traktowanie sprawy nie będą jeszcze jednem, i to poważnem, obciążeniem właścicieli nieruchomości, uginających się i tak pod brzemieniem świadczeń.

Jerzy Schimmel.

Niedoceniony czynnik produkcji mieszkaniowej.

Od roku przeżywamy okres prawdziwego potopu projektów budowlanych. Wszyscy ci panowie, którzy popełniają plany finansowo-budowlane, nie dostrzegają jednego, bardzo ważkiego momentu, który w dawniejszym budownictwie odgrywał decydującą rolę i który w przyszłym budownictwie nie da się wyeliminować. A nawet gdyby to — zdaniem projektodawców — było pomimo wszystko możliwe, to możliwość tę należałoby najpierw udowodnić. Pomijanie go milczeniem świadczy albo o nieznajomości organizacji produkcji mieszkań, albo — o tendencyjności.

Klasyczna ekonomika rozróżnia, począwszy od J. B. Say'a, trzy czynniki produkcji: ziemię, kapitał i pracę. Nie spostrzegła czwartego — człowieka. Znaczenie organizacyjnych zdolności dla procesu produkcyjnego spostrzeżono w teorji ekonomji bardzo późno, bo dopiero angielski ekonomista Alfred Marshall, piszący w końcu ubiegłego stulecia, stwierdził jego istnienie, uznając go za czynnik równorzędny wobec tych pierwszych trzech. Było to wielkie zaniedbanie nauki; niedopatrzenie to pociągnęło za sobą w polityce gospodarczej najfatalniejsze skutki. Cały etatyzm, cały socjalizm i pokrewne im prądy wyrosły tak bujnie tylko dzięki temu niedocenianiu funkcyj społeczno-gospodarczych, jakie spełniają przemysłowiec, robotnik, rzemieślnik, kupiec i t. d. Tylko dzięki temu zaniedbaniu mogło się utrzymać twierdzenie socjalistów i innych kolektywistów, że warstwy posiadające są pasożytami, żerującemi na organizmie społecznym. Skoro tylko ziemia, kapitał i praca decydują o produkcji, to — rzecz prosta — bez szkody dla gospodarstwa społecznego można ich wywłaszczyć na rzecz państw lub innych związków publicznych. A przecież błąd tego rozumowania jest bardziej, niż oczywisty. Kto z nas, znając choć cokolwiek życie gospodarcze, nie spostrzegł, że z dwóch placówek gospodarczych, posiadających mniej więcej jednakowy kapitał i jednakową pracowitość, jedna upada, a druga się rozwija pomyślnie? Skoro ani kapitałem, ani pracą tych różnic w powodzeniu wytłumaczyć nie można, wtedy musimy przyjąć istnienie jeszcze jednego czynnika produkcyjnego, a mianowicie zdolności organizacyjnych, wrodzonych umiejętności, które są bezpośrednio czynnikiem produkcyjnym, tak samo jak kapitał, praca i ziemia, ponieważ one w tych samych warunkach produkcji sprawiają, że pracą kapitał i ziemia stają się wydajniejsze, produktywniejsze. Umiejętności organizacyjne warstw, kierujących produkcją, stwarzają w dosłownem tego słowa znaczeniu owe „nadwartości", do których robotnicy roszczą pretensje.

Chociaż późno, jednak teoretycy ekonomji spostrzegli — jak już zaznaczyłem — tę funkcję społeczno-gospodarczą kapitalistów. Niestety, poglądy naszych polityków ekonomicznych, posiadających wpływy polityczne, stoją jeszcze na poziomie Adama Smitha, a często nawet na poziomie merkantylistów, poprzedników Smitha. Są zacofane o jakie 150—200 lat!

To zacofanie ujawnia się na wszystkich bez wyjątku projektach budowlanych. Ponieważ — rozumują — produkcja mieszkań zależy, jak każda inna, tylko od owych trzech legendarnych czynników; ponieważ ziemi pod budowę i robotników (praca) mamy pod dostatkiem, i ponieważ brak nam rzekomo kapitału, przeto cały wysiłek celem ożywienia budownictwa, wienien być skierowany na jego wydobycie ze społeczeństwa. Gdy to się uda, wtedy uruchomimy budownictwo. Dlaczego nie rozumowano w ten sam sposób, gdy chodziło w 1919 r. o uruchomienie łódzkich fabryk? Dlaczego socjalizm wówczas nie zdobył się na założenie „Powszechnego zakładu włókienniczego", któryby kierował całą produkcją? Przecież ówczesny rząd Moraczewskiego i jego kompanów poparłby z całego serca taką koncepcję. Jeżeli wówczas te pomysły uznano za nierealne, to dlaczego dzisiejsze pomysły stworzenia powszechnego jakiegoś zakładu budowlanego mają być realne? Jeżeli wówczas zgodzono się, że bez znienawidzonych fabrykantów i kupców, jako organizatorów produkcji, fabryki nie zostaną uruchomione, to tem bardziej — po bogatem doświadczeniu z etatyzmem — musimy się zgodzić, że ruch budowlany nie ożywi się, jeżeli na jego czele nie staną ci, którzy byli jego kierownikami, organizatorami, jego pionierami i twórcami. A ta funkcja spoczywała u nas w Polsce w 99% na barkach właścicieli domów. Omówiłem to bardziej szczegółowo w referacie na III-im Zjeździe przemysłowców budowlanych w Warszawie w „Przeglądzie Budowlanym".

Jeżeli w przyszłym ruchu budowlanym jaki ma powstać, właściciele domów będą wyeliminowani, wtedy instytucja, która rzekomo będzie miała zastąpić ich funkcje, będzie arką bez busoli i bez steru, bez kapitana i bez oficerów-marynarzy; rozbije się ona, zanim odpłynie od brzegów.

Sprawa kominiarska.

W poprzednim numerze Ł. G. O. zakomunikowaliśmy naszym czytelnikom, że protest właścicieli nieruchomości w sprawie kominiarskiej dotychczas nie został jeszcze rozpatrzony. W międzyczasie stowarzyszenia właścicieli nieruchomości otrzymały od Urzędu Wojewódzkiego za pośrednictwem Magistratu m. Łodzi odpowiedź odmowną, której treść poniżej przytaczamy:

URZĄD WOJEWÓDZKI W ŁODZI
Wydział Przemysłowy

Łódź, dnia 30 września 1930 r.

Do

Centralnego Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi i Województwa Łódzkiego w Łodzi.

W odpowiedzi na protest Stowarzyszeń Właścicieli Nieruchomości w Łodzi z dnia 15. VII. r. b. w sprawie ustalenia w czerwcu 1930 r. przez Magistrat m. Łodzi taryfy maksymalnej za wycier kominów, Urząd Wojewódzki wyjaśnia co następuje:

Zgodnie z art. 43 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o prawie przemysłowem z 7. VI. r. (Dz. U. R. Nr. 53 poz. 468) władzą jedynie powołaną do ustalenia taryfy maksymalnej za wycier kominów jest władza przemysłowa I instancji, przyczem zaznaczyć należy, iż wspomniana władza przed ustaleniem taryfy jest obowiązana zasięgnąć opinji Rady Gminnej (miejskiej), Izby Przemysłowo-Handlowej oraz Rzemieślniczej.

Magistrat m. Łodzi, będący na terenie tut. miasta władzą przemysłową I instancji, postąpił przy ustaleniu taryfy maksymalnej z czerwca r. b. w myśl wyżej wymienionego art. 43, nie naruszając żadnych przepisów obowiązujących i dlatego

też Urząd Wojewódzki nie widzi żadnych podstaw do uważania decyzji Magistratu za zasługującą na uchylenie zwłaszcza, że stawki za wycier kominów, proponowane przez Izbę Przemysłowo-Handlową i Rzemieślniczą oraz Radę Miejską są częstokroć wyższe od ustalonych przez Magistrat.

Jednocześnie zaznacza się, że Urząd tutejszy zamierza w najbliższych miesiącach przeprowadzić podział całego terenu Województwa Łódzkiego na okręgi kominiarskie, wobec czego sprawy poruszone w punktach 2, 3, 4 i 5 pisma Stowarzyszeń Nieruchomości z 15 lipca r. b. należy chwilowo uważać za nieaktualne.

Za Wojewodę
(Inż. J. Piaskowski)
Naczelnik Wydz. Przemysłowego.

Powyższa decyzja Urzędu Wojewódzkiego nie pociąga jednak za sobą konieczności płacenia przez właścicieli nieruchomości maximum stawek, określonych przez Magistrat miasta Łodzi.

Stowarzyszeia właścicieli nieruchomości wniosły w tej sprawie skargę odwoławczą do Ministerstwa, w której położono nacisk przedewszystkiem na to, że Magistrat jako władza przemysłowa I instancji, jest wprawdzie powołany do ustalenia maksymalnych stawek taryfy za wycier kominów, jednak Magistrat nie może takiej taryfy ustalić według własnego uznania, gdyż tak rozumując, Magistrat mógłby nie tylko podnieść taryfę o 2 do 4 razy, jak to w danym wypadku uczynił, lecz mógłby podnieść taryfę 10, 50 i 100 razy, — co byłoby zwykłą kontrybucją, nałożoną na właścicieli nieruchomości na rzecz szczęśliwych kominiarzy, a nie określeniem wynagrodzenia za dostarczoną przez nich pracę.

Żywe niedbalstwo.

Kilka przestróg dla właścicieli nieruchomości.

Z żalem należy skonstatować, że właściciele domów w zatargach ze swoimi dozorcami często przegrywają sprawy z powodu niedostatecznej znajomości prawa. Interesują się oni słabo własnemi sprawami i przychodzą do Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości tylko w razie konieczności, zaś swój fachowy organ — Łódzki Głos Obywatelski, gdzie sprawy dozorców niemal w każdym numerze są przez piszącego te słowa należycie oświetlane, przeglądają tylko powierzchownie lub wogóle go nie czytają. Skutek jest taki, że właściciele nieruchomości nie umieją się bronić w sądzie i sprawy zazwyczaj przegrywają.

Właściciel domu często wymawia służbę dozorcy zupełnie prawidłowo t. j. na trzy miesiące zgóry, uważając wtedy, że uzyskanie wyroku eksmisyjnego jest pewne jednak przez nieznajomość procedury sam sobie sprawę psuje.

Jak wiadomo, właściciel domu powinien dopiero po upływie 3-ch miesięcznego kalendarzowego terminu wymówienia dozorcę zaskarżyć. W razie, gdy to uczyni wcześniej, sąd na mocy prawa oddala powództwo jako przedwczesne.

Właściciel domu, który po 3-ch miesięcznym upływie wymówienia nie odbiera w jakikolwiek sposób dozorcy narzędzi i milcząco pozwala mu na wykonywanie choćby najdrobniejszych prac, dopuszcza się odnowienia umowy. Choć dozorca nie może się wykazać pismem, że właściciel domu pozostawił go nadal, sąd dopuszcza świadków na fakt dalszego wykonywania pracy przez dozorcę, co prowadzi do udowodnienia przez dozorcę, że przez kontynuowanie pracy umowa została rzekomo odnowiona. Rejentalne wymówienie w takim wypadku traci znaczenie.

Jeżeli dozorca dobrowolnie narzędzi nie oddaje, należy mu je odebrać przy pomocy policji, na której po okazaniu piśmiennego wymówienia, ciąży obowiązek udzielenia pomocy właścicielowi domu.

* * *

Niewszyscy właściciele nieruchomości płacą swoim dozorcom pełną pensję, ustanowioną przez Komisję Rozjemczą, zwłaszcza na peryferjach miasta, gdzie dochód z domów jest znikomy, i, jako ekwiwalent za omiatanie domu, dozorca otrzymuje zwykle tylko mieszkanie. Stan taki trwa tak długo, dopóki dozorca, podburzoy przez przedstawicieli związku dozorców nie zwraca się do właściciela domu z żądaniem płacenia mu należności podług ustanowionej kategorji domów. Należy podkreślić, że istnieje prawo „wolnej umowy", którą należy zawrzeć na piśmie, a wtedy żądania dozorcy w stosunku do czasu ubiegłego upadają.

Nieraz dozorca, wydalony z miejsca, występuje do Sądu Pracy, o przyznanie mu zapłaty, jakoby należnej mu podług umowy zbiorowej za czas ubiegły, i jeżeli właściciel domu nie wylegitymuje się z posiadania tak zwanej dobrowolnej umowy z dozorcą, to sprawę przegrywa.

* * *

Niektórzy właściciele domów prawdopodobnie nie wiedzą, że dozorcy nie wolno przyjmować do siebie sublokatorów. Otóż niedawno w Sądzie Pracy rozpotrywana była sprawa, gdzie właściciel domu miał zamiar zamienić mieszkanie dozorcy na inne mieszkanie w tymże domu. Strony wyraziły zgodę na zamianę, lecz, gdy już wszystko było przygotowane do przeprowadzki, dozorca nagle cofnął swoją zgodę, a to z tej przyczyny, że sublokatorom jego nie podobało się zamieszkać w innem mieszkaniu.

Wkońcu zaznaczyć trzeba, że cały szereg właścicieli domów lekceważy wezwania do Sądu, nie stawia się na rozprawy, co powoduje, że powództwa ich zostają uchylone.

LEON SANDMEER
Ławnik Sądu Pracy.

Baczność właściciele nieruchomości!

Książeczki obrachunkowe dla dozorców domowych.

Przypominamy że Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza postanowieniem z dnia 7 stycznia r. b. uchwaliła wprowadzić książeczki obrachunkowe dla dozorców domowych. Na mocy tego postanowienia każdy właściciel domu obowiązany jest dać swemu dozorcy taką książeczkę i wpisywać tam wynagrodzenie. W celu uniknięcia ewentualnych nieporozumień i zatargów jeszcze raz przypominamy, aby właściciele nieruchomości jak najprędzej zaopatrzyli się w podobne książeczki, które nabyć można w biurze Centralnego Stowarzyszenia Właśc. Nieruch. m. Łodzi, Piotrkowska 46.

Pamiętajcie!!

Właściciele Nieruchomości, **że głosami** swemi, oddanemi za Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem, **dopomożecie** do ekonomicznego uzdrowienia Kraju!!

Z orzecznictwa Sądu Najwyższego.

Skarga o eksmisję z przyczyny przewidzianej w art. 11 ust. 2 lit. C. ustawy o ochr. lokatorów (nieprzyzwoite zachowanie się lokatora) nie jest uwarunkowana wniesieniem jej natychmiast po zaistnieniu przyczyn wypowiedzenia.

Szmelkie i Henia M. zajmowali w domu Jakóba Cz. jeden pokój z kuchnią. We wrześniu 1926 r. lokator M. i córka jego dopuścili się ciężkiej zniewagi właściciela domu Jakóba Cz. i jego żony, za co też został ukarany sądownie za obrazę czci. W kwietniu 1927 r. zniewagi lokatora pod adresem właściciela domu zostały ponowione, wobec czego ten ostatni wystąpił ponownie na drogę karno-sądową przeciwko swemu lokatorowi. Niezależnie od tego w kilka miesięcy po drugiej zniewadze właściciel domu Jakób Cz. wystąpił do Sądu Powiatowego we Lwowie przeciwko Szmelkiemu i Heni M. o eksmisję z powodu nieprzyzwoitego zachowania się lokatora i jego domowników. Sąd Powiatowy, zarówno jak i Sąd Okręgowy cywilny we Lwowie z apelacji powoda Jakóba Cz. **skargi eksmisyjnej nie uwzględniły**, wobec czego powód wystąpił ze skargą kasacyjną do Sądu Najwyższego, który uznając słuszność wywodów kasacji wyroki **niższych instancji uchylił.**

W motywach swych S. Najwyższy orzekł, iż skoro sądy niższych instancyj ustaliły, że pozwany lokator i córka jego znieważyli powoda i jego żonę i mimo zapadnięcia wyroku skazującego zniewagi swe ponawiali, zachodzą zatem wszystkie znamiona przyczyny wypowiedzenia z art. 11 ust. 2 lit. C. ustawy o ochr. lokatorów, albowiem chodzi tu bezwzględnie o nieprzyzwoite zachowanie się pozwanego i jego domowników, obrzydzające powodowi, jako współmieszkańcowi, pobyt w domu, a któremu pozwany lokator zaradzić zaniedbał. Kontynuowanie obelg przez lokatora, mimo wniesienia przeciwko niemu skargi karnej przemawia również na jego niekorzyść.

Zdaniem Sądu Najwyższego okoliczność, że powód wystąpił o eksmisję dopiero w kilka miesięcy po drugiej zniewadze nie może być uważana za milczące zrzeczenie się prawa wypowiedzenia najmu, skoro i o drugą zniewagę wszczął sprawę karno-sądową, a wytoczenie powództwa o eksmisję z art. 11 ust. 2 lit C ustawy o ochr. lokatorów nie ograniczono jakimkolwiek krótkim terminem prekluzyjnym, jak to ma miejsce przy wypowiedzeniu mieszkania służbowego z przyczyny rozwiązania umowy o pracę robotników (Orz. S. N. z 3. X. 1928 r. R. W. 1814/28. O. S. P. IX. 249).

* * *

Termin sześciomiesieczny do wytoczenia powództw o zwrot nadpłaconego komornego, przewidziany w art. 10 ust. 3 ustawy o ochr. lokatorów jest prekluzyjny (nieprzekraczalny) nawet w tym wypadku, gdy wyrok ustalający wysokość podstawowego komornego, a więc i nadpłaty, został wydany po upływie omawianego 6-miesięcznego terminu.

Nuchym i Izaak Sz. zapłacili właścicielom nieruchomości Szymonowi i Wolfowi P. tytułem komornego za lata 1925 i 1926 za zajmowany lokal mieszkalny i fabryczny sumę 3 640 zł. Według wyroku sądu okręgowego z 26. X. 1927, ustalającego zasadnicze komorne, za omawiany okres dwuletni należało się tytułem komornego tylko 2 511 zł. 66 gr., wobec czego Nuchym i Izaak Sz. wystąpili w dniu 15 grudnia 1927 r. do sądu pokoju w Sosnowcu p-ko właścicielom nieruchomości o zwrot nadpłaconego w sumie 948 zł. 34 gr., którą to sumę następnie zmniejszyli do 807 zł. 99 gr. nadpłaconych za rok 1926.

Sąd pokoju powództwa oddalił. Sąd Okręgowy w Sosnowcu z apelacji powodów zasądził od pozwanych właścicieli nieruchomości żądaną sumę 807 zł. 99 gr. wychodząc z założenia, zarzut 6 miesięcznego przedawnienia (w-g. art. 10 ust. 3 ustawy o ochr. lokatorów powództwa o zwrot nadpłaconego komornego przedawnia się w ciągu 6 miesięcy po rozwiązaniu umowy) nie może być w danym wypadku uwzględniony, albowiem powodowie wystąpili po raz pierwszy o ustalenie podstawowego komornego 15 lipca 1926 r., a po zaciągnięciu akt tej sprawy ponownie żądali tego w 1927r. natomiast przed zapadnięciem wyroku ustalającego podstawowe komorne nie mogli wystąpić o zwrot nieokreślonej różnicy.

Na powyższy wyrok pozwani właściciele nieruchomości nałożyli skargę kasacyjną, w której w pierwszym rzędzie powołali się na obrazę art. 10 ust. 3 ustawy o ochr. lokatorów stanowiącego, że termin 6miesięczny jest prekluzyjny i niezależny od ubocznych okoliczności.

S. N. uznał wywody skargi kasacyjnej co do bezwzględnego charakteru 6 miesięcznego przedawnienia za słuszne **odrzucił pogląd sądu okręgowego,** jakoby przed ustaleniem podstawowego komornego powodowie nie mogli żądać nadpłaconego czynszu, albowiem w terminie określonym przez ustawę mieli możność wystąpić o taką sumę, która według ich obrachunku nadpłacona została, i równocześnie żądać ustalenia podstawowego komornego spornego lokalu. W przeciwieństwie do sądu okręgowego S. N. nie uznał też, aby wszczęcie postępowania o ustalenie komornego w r. 1926 mogło skutkować przerwę przedawnienia, zwłaszcza, że z żądaniem ustalenia komornego w 1927 r. wystąpili nie powodowie, lecz poważani.

Z tych zasad S. N. wyrok Sądu Okręgowego w Sosnowcu z powodu obrazy art. 10 ust. 3 ustawy o ochr. lokatorów **uchylił** i sprawę temuż sądowi do ponownego rozpatrzenia w innymskładzie sędziów przekazał. (Or. S. N. z 1/28. V. 1929 r. C. 1540. O. S. P. IX. 113).

* * *

1) **Zastosowanie 100 % miary przerachowania pożyczki użytej na budowę nieruchomości, nie znajdującej się już obecnie w posiadaniu pozwanego, dopuszczalne jest tylko w wypadku stwierdzenia, że dłużnik uchronił uzyskane ze sprzedaży nieruchomości pieniądze od deprecjacji.**

2) **Przyznanie powództwa w protokule posiedzenia Sądu Pokoju, posiada moc prawną tylko wówczas, gdy zostało przez pozwanego piśmiennego podpisane.**

S. N. uznał słuszność zarzutu skargi kasacyjnej, iż Sąd Okręgowy nie miał dostatecznej podstawy do zastosowania 100% miary przerachowania z powodu rzekomego użycia przez dłużnika pożyczki na budowę, ponieważ w chwili obecnej dłużnik młyna nie posiada, a zatem niemożliwem jest ocenić w jakim stopniu majątek jego wytrzyma waloryzację: zdaniem S. N. Sąd Okręgowy winien był ustalić co się z tym młynem stało, czy jest nadal w posiadaniu pozwanego, albowiem dla określenia stawki procentowej przerachowania ma istotne znacznie okoliczność, czy w majątku pozwanego dłużnika zachował się ekwiwalent pożyczonej sumy, ekwiwalent zaś nie byłby, o ileby dłużnik sprzedał nabytą

Obywatele!!

Właściciel Nieruchomości nie może myśleć kategorjami partyjnemi!!

Wy **musicie** stać na platformie czysto gospodarczej! Nasze wszystkie głosy padną na listę Bezp. Bloku!!

za pożyczone pieniądze nieruchomość w okresie dewaluacji i nie uchylił uzyskanej równości pieniężnej od deprecjacji.

Niezależnie od powyższego S. N. w danej sprawie wyjaśnił, iż niepodpisanie przez pozwanego części protokułu posiedzenia Sądu Pokoju, zawierającej oświadczenie, w danym wypadku przyznanie zasadności roszczeń powoda, pozbawia owo przyznanie mocy prawnej i nie może ono wobec tego stać się podstawą do zasądzenia powództwa. (Orz. S. N. 17/23. XII. 1929 r. C. 1091/29 O. S. P. IX. 233).

Czy nie czas na komisarza w Magistracie m. Łodzi?

Z ostatniego numeru 43 „Dziennika Zarządu m. Łodzi" dowiadujemy się, że Bank Gospodarstwa Krajowego, do którego zwrócił się Magistrat m. Łodzi o pożyczkę 3 560 000 zł. na budowę kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskim, zaznajomiwszy się, prawdopodobnie ze **znakomitą gospodarką** naszego Magistratu, zgodził się na udzielenie żądanej pożyczki lecz z warunkiem wykonania **przez Magistrat zalecenia Urzędu Wojewódzkiego** w Łodzi, a mianowicie:

a) ustalenia komornego za mieszkania w kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem w takiej wysokości, ażeby dochody z tej kolonji pokryły wydatki na jej administrację oraz na opłacenie procentów i kosztów amortyzacji pożyczek, zaciągniętych w Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie na jej budowę;

b) wydzielenia administracji kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem z ogólnego budżetu Zarządu m. Łodzi i prowadzenia jej na zasadach samowystarczalności;

d) udzielania Bankowi Gospodarstwa Krajowego w nji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem do Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie na rachunek rat amortyzacyjnych i procentów, należnych temuż Bankowi, wszelkich uzyskiwanych z kolonji tej dochodów;

d) udzielenia Bankowi Gospadarstwa Krajowego w Warszawie prawa kontrolowania i przeglądania ksiąg administracji kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem:

Jeżeli przetłomaczyć warunki pożyczki na język kupiecki, to otrzymamy formalny „nadzór sądowy". Dla Magistratu m. Łodzi jest to zaszczyt nie lada! Najciekawszą jest uchwała, że Rada Miejska przyjmuje powyższe warunki jako przymusowe, oświadcza jednocześnie, że „nie zrezygnuje z akcji dostosowania czynsu komornialnego do stawek nie wyższych, niż zostały ustalone dla obecnych lokatorów Polesia Konstantynowskiego".

Jak widzimy, nasz Magistrat chce, aby miasto dokładało rok-rocznie miliony na utrzymanie domów na Polesiu, obciążając obywateli coraz wiekszemi podatkami. Niechaj zatem sfery gospodarcze m. Łodzi dobrze zastanowią się już przy obecnych wyborach, co nas czeka, jeżeli na czele Zarządu komunalnego zostaną w dalszym ciagu ludzie, którzy sami nie płacą prawie żadnych podatków a umieją tylko obciążać innych, którzy prowadzą do tego, że jedna warstwa obywateli pracuje i płaci podatki, a druga warstwa — towarzysze partyjni karmią się cudzą pracą.

Ciekawe czy wobec łaskawie **zapowiedzianej przez Magistrat akcji** dostosowania czynszów komornianych do stawek deficytowych, Bank Gospodarstwa Krajowego udzieli zarządowi miejskiemu żądanej pożyczki?

Wreszcie, czy wobec uciążliwej dla miasta polityki Rady Miejskiej, stanowczego uchylania się od wykonania zaleceń Urzędu Wojewódzkiego nie czas, aby Rada Miejska została **nareszcie rozwiązana, a w Magistracie zasiadał z ramienia rządu komisarz?**

* * *

Charakterystyczne jest, że w II uchwaleniu, ogłoszonem w międzyczasie w ostatnim numerze Dziennika Zarządu Rada Miejska nie wspomina już nic o dostosowaniu czynszu komornianego do stawek ustalonych dla obecnych lokatorów Polesia Konstantynowskiego. **Rada Miejska widocznie już zrozumiała, że dochód z domów, chociażby wybudowanych z funduszów komunalnych czy rządowych, winien starczyć na pokrycie procentów, nie mówiąc już o amortyzacji.**

Egzekwowanie podatków od nieruchomości za I i II kwartał 1930.

Magistrat m. Łodzi przystąpił obecnie do rozsyłania upomnień o zapłacenie podatku państwowego i komunalnego od nieruchomości za I i II kwartał 1930 roku.

Do tej pory władze komunalne zazwyczaj rozpoczynały egzekowanie podatku od nieruchomości dopiero po upływie roku podatkowego. Przyspieszenie egzekucyj w roku bieżącym odbija się fatalnie na płatnikach-właścicielach nieruchomości, którzy zmuszeni będą w ten sposób płacić podatki od sum, których jeszcze nie zainkasowali. Wiadomo bowiem, że wskutek przewlekłego kryzysu gospodarczego lokatorzy od dłuższego czasu zalegają w komornem, bardzo często za rok i dłużej, co sprawia, że właściciele domów zalegają w podatku od nieruchomości za ubiegłe lata.

Należy zatem przewidywać, że egzekwowanie podatku od nieruchomości za I i II kwartał r. b. napotka na trudności, lepiejby więc było, aby Magistrat zaprzestał obecnie egzekucyj, odkładając je na jakiś czas, co oszczędzi właścicielom domów niepotrzebnych kosztów, a Magistratowi ułatwi inkasowanie podatku.

Dzisiaj, gdy znajdujemy się w obliczu nowych wyborów do Rady Miejskiej, bynajmniej nie jest korzystnym objawem zasilanie kasy miejskiej wpływami z ściąganych przymusowo tegorocznych podatków, których termin zapłacenia ledwie minął.

Przedewszystkiem należałoby inkasować zaległości z lat ubiegłych.

Przypominamy Magistratowi, jaki alarm podniósł on w roku 1927, kiedy to poprzedni zarząd miejski przed upływem swojej kadencji rówież przystąpił do ściągania wszystkich sum, pozostawiając swoim następcom puste kasy.

Jakież to powody skłoniły obecny Magistrat do analogicznego postępowania?

Jeszcze nie wszyscy właściciele domów wiedzą, że:

„Łódzki Głos Obywatelski" jest organem właścicieli nieruchomości i wychodzi jako miesięcznik od 1 stycznia 1929 r. Jest to jedyny organ tego rodzaju w Województwie Łódzkiem.

Łódzki Głos Obywatelski broni interesów właścicieli nieruchomości i zaznajamia czytelników ze wszystkiemi sprawami, dotyczącemi własności nieruchomej.

Łódzki Głos Obywatelski jest niezbędnem pismem dla każdego właściciela jakiejkolwiek realności.

Łódzki Głos Obywatelski porusza i omawia wszelkie sprawy, związane z bytem własności nieruchomej. W czasopiśmie tem znajdzie czytelnik artykuły o sprawach podatkowych, hipotecznych, kwestji mieszkaniowej, sprawach waloryzacji, orzeczenia Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego oraz różne drobne informacje.

Właściciel nieruchomości, który nie czyta

Łódzkiego Głosu Obywatelskiego

szkodzi własnym interesom.

Żądajcie okazowych numerów!

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi 2 zł. kwartalnie.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska Nr. 46, tel. 116-17. Konto czekowe w P. K. O. 66.220,

Trochę statystyki sądowej.

Poniżej podajemy dane statystyczne, dotyczące spraw sądowych, karnych i cywilnych, wniesionych i rozpatrzonych przez Sąd Powiatowy w Łodzi w okresie od 1 kwietnia do 1 października r. b.

Ruch spraw w poszczególnych oddziałach Sądu Powiatowego w tym okresie przedstawia się jak następuje:

W Oddziale Cywilnym:

Pozostało na 1. IV. — 4 990 spraw.

	Otrzymano	Rozpoznano
w kwietniu	2 825	2 545
„ maju	3 649	3 683
„ czewrcu	2 936	2 549
„ lipcu	3 549	886
„ sierpniu	2.728	635
we wrześniu	2 476	2 451

Pozostało na 1. X. — 10 404 spraw.

W Oddziale Karnym:

Pozostało na 1. IV. — 1830 spraw.

	Otrzymano	Rozpoznano
w kwietniu	2 388	2 091
„ maju	2 317	2 748
„ czerwcu	2 162	3 218
„ lipcu	2 488	1 275
„ sierpniu	2 659	2 519
we wrześniu	2 588	2 794

Pozostało na 1. X. — 3 212 spraw.

Sprawy klauzulowe.

	Wpłynęło i rozpoznano
w kwietniu	7 029
„ maju	7 731
„ czewrcu	6 632
„ lipcu	6 926
„ sierpniu	5 539
we wrześniu	5 569

Z przytoczonych danych wynika, że ruch spraw w oddziałach Sądu Powiatowego w Łodzi utrzymuje się w poszczególnych miesiącach mniej więcej na jednym poziomie, z wyłączeniem spraw cywilnych w miesiącach wakacyjnych, w ciągu których sesje sądowe cywilne są bardzo rzadko wyznaczane.

Co do spraw klauzulowych, to porównywując te cyfry z liczbą klauzul wydanych w pierwszych 3-ch miesiącach b. r., a mianowicie:

w styczniu	10 136
„ lutym	9 105
„ marcu	8 056

należy z zadowoleniem stwierdzić, iż ruch spraw klauzulowych w naszem mieście zmniejszył się z 10 136 w styczniu do 5 569 we wrześniu. Należy to częściowo przypisać ograniczonej ilości tranzakcji wekslowych, częściowo zaś polepszeniu się zdolności płatniczej dłużników wekslowych.

Informacje i wiadomości bieżące.

Budżet miejski na rok 1930/31.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdziło budżet miejski na rok 1930/31. Urząd Wojewódzki m. Łodzi nadesłał Magistratowi reskrypt Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zatwierdzający budżet m. Łodzi na rok 1930/31 po wprowadzeniu kilku poprawek.

Między innemi Ministerstwo skreśliło pozycję 600.000 zł., przeznaczona na trzynastą pensję dla urzędników magistrackich. Oprócz tego skreślono pozycję na ogłoszeia. Magistrat jak wiadomo, ogłaszał terminy licytacji w miejscowej prasie. Przeciwko temu w swoim czasie także wystąpiło Centralne Stowarzyszenie Właścicieli nieruchomości, proponując, aby ogłoszenia były umieszczane jedynie w „Dzienniku Zarządu m. Łodzi". Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zajęło stanowisko, że ogłoszenia o licytacjach ruchomego majątku nie powinny być ogłaszane w prasie miejscowej, gdyż niema takiego przepisu, któryby tego wymagał. Wystarczy zupełnie, jeżeli ogłoszenie o licytacji zostaje umieszczone na domu, w którym zamieszkuje dłużnik i w którym się ma odbyć licytacja, oraz przed magistratem, nie należy zaś w obecnych trudnych warunkach ściągać od płatników specjalnych kwot z tytułu ogłoszeń za licytacje.

Pożyczka dla magistratu.

W czerwcu r. b. rada miejska upoważniła magistrat do zaciągania pożyczek krótkoterminowych na zasilenie funduszów obrotowych kasy miejskiej w wysokości 5 milj. zł.Suma ta, ze względu na stałe usczuplanie sie wpływów kasowych, nie wystarcza na potrzeby kasy miejskiej, co utrudnia wywiązanie się miasta z zaciągniętych zobowiązań.

Wobec tego magistrat wystąpił do rady miejskiej z wnioskiem o upoważnienie do podwyższenia tej sumy o dalsze 5 miljonów zł.

Czy chcesz socjalizacji życia społecznego?!

Czy pragniesz zwycięstwa radykalnych żywiołów, nieuznających **żadnej** własności prywatnej?!

Nie!! właściciel nieruchomości **musi** głosować za listą rządową!

Właściciele Nieruchomości!

Ze względu na znaczenie wyborów w dniu 16 b. m. oraz wpływ tychże na losy nie tylko właścicieli nieruchomości, lecz na stan gospodarczy całej Polski, obowiązkiem każdego uczciwego obywatela jest nietylko oddać swój głos, ale i pilnie baczyć, aby jego rodzina i znajomi stanęli do urny wyborczej.

W przyszłm sejmie ważyć się będą losy o egzystencję nietylko właścicieli nieruchomości, ale całego stanu średniego.

W przyszłym sejmie rozstrzygnie się sprawa poszanowania prawa własności, z której chcą nas wyrugować przeciwnicy Bezpartyjnego Bloku.

W przyszłym sejmie rozstrzygnie się sprawa utrzymania się przy naszych domach, a tem samem los naszych rodzin.

W przyszłym sejmie rozstrzygnięta będzie sprawa czy właściciele nieruchomości nadal traktowani będą jak pasierby w Państwie, czy też korzystać będą z pełni praw, przewidzianych w konstytucji Rzeczypospolitej.

Niech zatem, w poczuciu zadań przyszłego sejmu o doniosłem znaczeniu dla własności nieruchomej, nie zabraknie ani jednego naszego głosu, oddanego na listę

Nr. 1.

Przyłączenia do sieci kanalizacyjnej:

W miesiącu wrześniu r. b. przyłączono do sieci kanalizacyjnej 11 nieruchomości.

Ogólny stan połączeń przedstawia się następująco:

od 1927 r. do 1 stycznia 1930 r. połączono	161 nieruchom.
od 1 stycznia do 1 października 1930 r.	75 nieruchom.
Razem	236 nieruchom.

Projekt ustawy o funduszu budowlanym.

Minist. robót publicznych przesłało do innych ministerjów, celem uzgodnienia, projekt ustawy o funduszu budowlanym. Sprawa ta była rozważana już przed laty

Jedną z najbardziej doniosłych kwestji jest sprawa godzin pracy w przemyśle budowlanym. Przemysł budowlany, jako przemysł typowo sezonowy, nie zatrudnia pracowników w ciągu całego roku, wobec czego pracownicy ci otrzymują opłaty wyższe, niż w innych przemysłach. Jednak kalkulacja budowlana przy zachowaniu 8-godzinnego dnia pracy w tym przemyśle, doprowadza do znacznego podrożenia budowli i uniemożliwia budowę tanich mieszkań. Powiększenie liczby godzin pracy przyczynić się może w znacznym stopniu do wytworzenia tańszej kalkulacji budownictwa mieszkaniowego.

W projekcie ustawy o funduszu budowlanym przewiduje się podwyższenie godzin pracy w tym przemyśle do 10.

Pismo nasze już rok temu poruszyło omawianą sprawę, wskazując na braki, istniejące w dziedzinie budownictwa oraz na potrzebę ujęcia wszystkich tych kwestji w ramy ustawodawcze.

Ustawa o meldunkach.

Ustawa o ruchu ludności, ogłoszona w r. 1928, dotychczas nie jest wprowadzona w życie, gdyż minist. spraw wewnętrznych do tego czasu nie ogłosiło jeszcze do niej rozporządzenia wykonawczego.

Przepisy te, jak komunikuje prasa stołeczna, mają być ogłoszone w końcu r. b., ustawa zaś ma być wprowadzona od 1 kwietnia 1931 r., t. j. od nowego roku budżetowego.

Siatki, zabezpieczające żarówki od kradzieży.

W kancelarji Centralnego Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 46, są do nabycia siatki druciane, służące do ochrony żarówek od ewentualnych kradzieży.

Parcelacja Łagiewnik Lit. A. p. Grossmana.

Wykonanie parcelacji Łagiewnik według projektu urbanisty światowej sławy prof. Jansena powierzono panu Zenonowi Zarzyckiemu, mierniczemu przysięgłemu w Łodzi.

W kraju i poza krajem.

Potrzeby mieszkaniowe Warszawy.

Program rozbudowy m. stoł. Warszawy na najbliższe trzy lata, opracowany przez komitet rozbudowy stwierdza, że zadaniem gminy na najbliższe lata winno być zaspokojenie minimum potrzeb mieszkaniowych stolicy, t. j. utrzymanie stosunku ilości ludności do ilości izb oraz uzyskanie w miarę możności pewnej nadwyżki, dającej możność zastąpienia lokali mieszkalnych, zupełnie niezdatnych do użytku.

W myśl tego założenia należy budować ilość izb, która zaspokoiłaby przyrost ludności (2,3 proc.) i ubytek mieszkań (1 proc.), na który składa się rozbieranie domów wskutek starości oraz ubytek mieszkań przez zajmowanie ich dla celów handlowych i przemysłowych.

Cały ten ubytek, określony na 2 proc., jest normalny w miastach, nie odczuwających głodu mieszkaniowego, jednak procent ten można obniżyć i nie robiąc wielkiego błędu przyjąć go za 1 proc. Należałoby zatem budować nieco więcej, niż 20 000 izb rocznie, licząc średnio koszt izby w kwocie 7 500 zł. Wydatki na te budowle pochłonęłyby przeszło 200 miljonów złotych, których oczywiście stolica nie posiada.

Rozpaczliwy krok podatnika.

Jak donosi „Gazeta Wł. Domów i Gruntów” właściciel restauracji „Esplanada” w Bydgoszczy, Kosmowski, rzucił się w tych dniach do Wisły pod Ostromeckiem. Denat zostawił na brzegu rzeki ubranie i kartkę, na której napisał,

aby ubranie zaniesiono do... urzędu skarbowego wzamian za zaległe podatki.

Kosmowski, zalegając w podatkach, z których nie miał możności się uiścić, a jednocześnie naciskany przez urzędy egzekucyjne, poszukał przed podatkami ucieczki w nurtach rzeki.

Gdy się czyta powyższą notatkę, mimowoli przychodzi na myśl i nabiera cech rzeczywistości obiegająca nasze miasto smutna pogłoska, że bezpośrednią przyczyną nagłej śmierci, zmarłego kilka dni temu znanego w sferach przemysłowych Łodzi, właściciela farbiarni p. R. L., były ciągłe zmartwienia podatkowe.

Ile w tej pogłosce jest prawdy stwierdzić niepodobna, jednakże charakterystyczne dla obecnego nastroju jest samo powzięcie takiej myśli.

Ukarany Magistrat.

Jeden z magistratów ukarany został przez starostę powiatowego na podstawie art. 126 rozporządzenia o prawie przemysłowem, za niedostarczenie informacyj w sprawie elektrowni miejskiej.

Magistrat zwrócił się w tej sprawie za pośrednictwem Związku Miast Polskich do ministerstwa z memorjałem, w którym wykazuje, że kara została niesłusznie nałożona.

Otwarcie Komunalnej Kasy Oszczędnościowej w Łodzi.

Uruchomienie Komunalnej Kasy Oszczędnościowej miasta Łodzi, Narutowicza 42, nastąpiło w piątek, dnia 31 października r. b., natomiast uroczyste upamiętnienie otwarcia tej placówki odbędzie się w niedzielę dnia 7 grudnia 1930.

Spółdzielnie w Niemczech.

Według najnowszych danych statystycznych, istnieje obecnie w Niemczech 52 153 zarejestrowanych spółdzielni. W tej liczbie znajduje się 22 174 spółdzielni kredytowych (w tem 20 037 kas pożyczkowych), 18 900 spółdzielni wytwórczych rolnych (w tem 5 883 spółdzielni elektryfikacyjnych), **4 700 spółdzielni budowlanych i mieszkalnych,** 3 700 — przemysłowych i 1 700 — konsumcyjnych. Te ostatnie posiadają największą liczbę członków, zrzeszając 3,65 miljonów osób. Pozostałe spółdzielnie zrzeszają ogółem około 3 miljonów członków. Liczbę członków wszystkich spółdzielni w Niemczech obliczają na 10 miljonów.

Przyszła Warszawa.

Przesłany przez magistrat m. Warszawy do ministerjum robót publicznych nowy ogólny plan zabudowania stolicy przewiduje, że ludność Warszawy w okresie 20 do 25 lat osiągnie liczbę 3 miljonów mieszkańców.

O nową pożyczkę dla Warszawy.

Magistrat m. Warszawy wystąpił do Rady Miejskiej o ponowną pożyczkę krótkoterminową w sumie 5 miljonów zł

PALTA 500 sztuk

serja I zł. 100.—
" II " 125.
" III " 145.
" IV " 180.—

jesienne i zimowe

PALTA angielskie

po wyższych cenach

Futra • Kapelusze • Obuwie • Kalosze „Pe-Pe-Ge" • Wykwintny dział krawiecki • Galanterja

HENRYK PFEFFER, 111 Piotrkowska 111.

BIURO TECHNICZNE

„PION"

Sp. z ogr. odpowiedz.

Łódź, ul. 11 Listopada (Konstantynowska) Nr. 76 tel. 181-96

kanalizacje, wodociągi, ogrzewanie centralne, plany, kosztorysy i projekty.

Wykonanie solidne — ceny konkurencyjne.

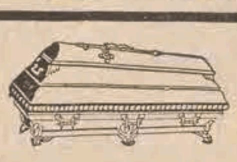
DOM BANKOWY

BRACIA TAUB

Tel.: dyrekcja 207-35
ogólny 159-70

PIOTRKOWSKA 17.

Załatwia wszelkie czynności wchodzące w zakres bankowości.



Pierwszorzędny Zakład Pogrzebowy

Karol G. Fischer Spadkobiercy

Egz. od 1880 r. **Łódź, Sienkiewicza 89, dom własny.** Telefon 149-41. Egz. od 1880 r.

Wykonywa od najskromniejszych do najwspanialszych. Jeden w kraju karawan 1-ej kl. z elektrycznem oświetleniem zewnątrz i wewnątrz. Wielki wybór trumien metalowych, dębowych i sosnowych. Kwiaciarki najnowszego typu. Ceny przystępne.

Łódzka Odlewnia Żelaza

„FERRUM"

Właśc.: E. Bauer i A. Weidmann

Łódź, Kilińskiego Nr. 121, telefon 218-20.

Wykonywa:

szybko, dokładnie i po cenach bardzo umiarkowanych Wszelkie odlewy z szarego żelaza podług własnych lub nadesłanych modeli i rysunków. Wszelkie roboty ślusarskie. Wszelkie roboty tokarskie. Wszelką mechaniczną obróbkę metali.

Wyroby betonowe

Bracia GOLC

Żabiniec, gm. Radogoszcz pod Łodzią

(szosa Aleksandrowska)

naprzeciw Aleksandrowskiej remizy.

telefon 190—35

WYKONYWAMY ROBOTY:

BETONOWE, STUDNIARSKIE z dryn betonowych, oraz wszelkie rozmiary dryn do kanalizacji, żłoby, koryt, krawężników pustaki, burty, płyty, słupy graniczne a także roboty brukarskie.

Posiadamy własną kopalnię żwirową.

DRZEWKA

Owocowe
Parkowe
Róże

krzewy, rośliny, zimotrwałe i wszelkie rozsady poleca w wielkim wyborze

Jerzy Kołaczkowski

Zakład Ogrodniczy
Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 241.

„Prazdrój Pilzneński"

Poleca:

B.B. Oryginalny Pilzner (Urquell) w antałkach, syfonach i butelkach

Przedstawicielstwo i składy

OTTON WIHAN

Łódź, Kilińskiego 121, Tel. 180-33.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w Łodzi położone, obciążone pożyczkami Towarzystwa, za niezapłacone raty wraz z zaległościami, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające o godz. 11-ej z rana w Kancelarji Wydziału Hipotecznego m. Lodzi przy ul. Pomorskiej № 21 przed wyznaczonymi rejentami.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w księgach hipotecznych odpowiednich nieruchomości oraz w biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi i tamże przeglądane być mogą.

W razie gdyby dzień wyznaczony dla sprzedaży był świątecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

№№ hipoteczny nieruchomości	przy ulicy	Vadium	Licytacja rozpocznie się od sumy	przed notarjuszem	Dnia
51Na	Żeromskiego	39 840	298 800	J. Andrzejewskim	29. I. 1931
90c	Drewnowskiej	11 000	82 500	S. Baranowskim	" "
270aa	Lipowej	2 080	15 600	S. Bulharoskim	" "
270xa	Gdańskiej	20 000	150 000	S. Jastrzębskim	" "
288ad	Szkolnej	18 700	140 250	W. Jeżewskim	30. I. 1931
320l	Gdańskiej	460	3 450	L Kahlem	" "
368	Pomorskiej	17 440	130 800	A. Karnawalskim	" "
534	Piotrkowskiej	5 740	43 050	S. Kornem	" "
534б	Długosza	13 320	99 900	J Krzemieniewskim	" "
568a	Sienkiewicza	4 700	35 250	B. Lisowskim	3. II. 1931
602/3/4	Piotrkowskiej	9 920	74 400	J Ładą	" "
630	"	2 080	15 600	K. Rossmanem	" "
680	"	24 040	180 300	S. Świderskim	" "
761	"	44 560	334 200	A. Smolińskim	" "
780b	Al. Kościuszki	3 740	28 050	S. Szmidtem	4. II. 1931
790a/3 b/3c	6-go Sierpnia	56 600	424 500	E. Trojanowskim	" "
793t	Zakątnej	2 340	17 550	H. Wardęskim	" "
907	Kilińskiego	660	4 950	J. Andrzejewskim	" "
914g	Wysokiej	380	2 850	S. Baranowskim	" "
1067	Nowo Zarzewskiej	3 840	28 800	K. Imienińskim	5. II. 1931
1088	Kilińskiego	2 100	15 750	S. Jastrzębzkim	" "
1175a	Głównej	840	6 300	W. Jeżewskim	" "
1177	Głównej	1 180	8 850	L. Kahlem	" "
1296	Nawrot i Sienkiewicza	41 520	400	A. Karnawalskim	" "

Licytacje powyższe o tyle dokonywane będą, o ile poszukiwane należności do chwili ostatecznego przybicia w dniu licytacji zapłacone nie będą



P. Jerzy Schimmel,
starszy asystent Uniw. Poznańskiego, kandydat do Sejmu z ramienia właścicieli nieruchomości.

Właściciele nieruchomości!

Wszyscy do urn wyborczych!

Nie wolno nam ani jednego głosu zmarnować.

Musimy spełnić swój obywatelski obowiązek i złożyć swój głos na listę **Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem**

Nr. 1.

Redaktor: Oskar Friese, b. poseł Wydawca: Centralne Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości m Łodzi i Województwa Łódzkiego, Łódź, Piotrkowska 46. Odbito w drukarni „Neue Lodzer Zeitung", Piotrkowska 15.